



Kazanie

NA ZAKOŃCZENIE

XIX wieku.



PRZEZ

Ł. Jana Kurezewskiego.



WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

1901.

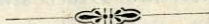


Albion

Kazanie

NA ZAKOŃCZENIE

XIX wieku.



PRZEZ

K. Jana Kurczewskiego.



WILNO.

Drukiem Józefa Zawadzkiego.

—
1901.



Дозволено Цензурою. — Варшава, 19 Февраля 1901 года.

IMPRIMATUR.

A. D. 1901. die 5 Februarii.

Administrans Diocesim Vlnensem

Prelatus Bajko.

№ 328.

ОДОБРЕНО

къ напечатанію 1901 года Февраля 5 дня г. Вильна.

Секретарь Епархіальнаго Управленія Каноникъ

И. Садовскій.



Вильна. Типографія Іосифа Завадзкаго.

„Паніе, стаłeś się нам ucieczką od rodzaju do rodzaju. Pierwiej niżli stanęły góry, abo ziemia i świat był stworzony, od wieku, Ty jesteś Bóg. Albowiem tysiąc lat przed oczyma Twemi, jako dzień wczoraj-szy, który przeminął. Rano jako trawa przeminie, wieczór upadnie i uschnie. Lata nasze jako pajęczyna będą poczytane“¹⁾. „I tyś Panіе na początku ugrunto-wał ziemię, a dzieła rąk Twoich są niebiosa. One po-giną, ale Ty zostaniesz i wszystkie jako szata zwi-etrzeją... ale Ty tenżeś jest i lata Twoje nie ustaną“²⁾.

Z modlitwą na ustach, bracia moi, rozpoczynamy dziś to niezwykle nabożeństwo, bo kończące wiek stary, a rozpoczynające nowy. I cóż nam przysłało dziś więcej, cóż jest dla nas potrzebniejszego nad mo-dlitwę? Do modlitwy skłania nas powołanie nasze, do modlitwy nawołują nas potrzeby nasze, do modlitwy wreszcie zachęca nas Odkupiciel nasz, Jezus Chrystus, zalecając nam modlić się bez przestanku, prosić i ko-

1) Ps. 89. 2) Ps. 102.

latać o dary nieba, modlić się wreszcie i czuwać, abyśmy nie weszli na pokuszenie. Do modlitwy, w smutku i żałości i we wszelkiem strapieniu, nawołują nas Apostołowie i natchnieni opowiadacze woli Bożej.

Bo cóż jest na świecie dla wyznawcy Chrystusowego bliższem i więcej nieodłącznem nad modlitwę? Zmienność losu wywraca nadzieje, złość ludzka wydiera nam dostatki pracą zdobyte, śmierć zabiera nam blizkich, czas nieubłagany wydiera nam młodość i zdrowie; jednej modlitwy nikt i nic nam wydrzeć nie zdoła: bo modlić się może starzec i dziecko, zdrowy i chory, szczęśliwy i zasmucony. Wszakże nawet do ostateczności posunięta złość ludzka i przewrotność synów złośliwych, odzierając Boga Zbawiciela ze wszystkiego, nie wydarła Mu modlitwy: bo gdy był w smutku, dłużej się modlił w Ogrójcu, kiedy nań czyhali zbiry; modlił się i na krzyżu z szat odarty, zraniony, konający.

Od modlitwy przeto zaczynamy dziś to uroczyste nabożeństwo, bo tak nam za Chrystusem przekazali ojcowie nasi, zaczynając i kończąc wszystkie sprawy, za wezwaniem Imienia i pomocy Bożej: od modlitwy zaczynali nasze wychowanie i błogosławieństwo swe na drogę życia. Dziś na początku dróg nowego wieku z modlitwą na ustach prowadzi nas matka nasza, Kościół święty, do stóp Jezusowych, abyśmy w tem podniesieniu myśli i serca do Boga, rozważali własne i ojców naszych dzieje, cnoty i grzechy, błędy, wiarę, smutki i pociechy. Otwiera podwoje świątyni

na całonocne nabożeństwo, abyśmy z ofiarami i nabożeństwem, przez Spowiedzie i Komunię świętą godnie spotkali nowe lato i wiek nowy. Woła przeto dziś do nas głosem Psalmisty: „Pójdźcie synowie, słuchajcie mię, bojaźni Pańskiej nauczę was! Który jest człowiek, który chce żywota i pragnie widzieć dni dobre. Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy Jego na prośby nasze. Mnogie uciski sprawiedliwych, a z tych wszystkich wybawi je Pan“ ¹⁾).

I.

Zmieniają się czasy i ludzie, kolejno po sobie następując i ustępując z widowni tego świata. Jeden jest niezmienny na niebie, Bóg, Stwórca i Pan wszechrzeczy; jedno jest światło, nie zachodzące w wszechświecie, wiara Jego; jedna pieśń nieprzerwana, nieustanna—to pobożność i nabożeństwo sług Jego. Do tego Boga wiekuistego za przewodnictwem wiary zmierzają człowiek z modlitwą na ustach; a wszystko, co go otacza, czem go Bóg uposażył tu na ziemi, do jednego celu zmierza — do zbawienia duszy jego: „Stworzył Bóg człowieka z ziemi, a według obrazu swego uczynił go, powiada Mędrzec Pański, liczbę dni i czas dał mu i dał mu moc nad temi rzeczami, które są na ziemi. Stworzył z niego pomoc jemu podobną; i nauką,

1) Ps. 33, 12.

rozumem napelnił je... aby chwalili Imię święte i chlubilili się w cudach jego, aby opowiadali wielmożność spraw Jego“¹⁾. I jeżeli co w życiu swem spotykamy wyróżniającego się z pośród zwyczajnych kolei tego świata: — nadzwyczajne wydarzenia w stosunkach doczesnych, w zmianach losów i czasów; — wszystko to ma służyć nam za podniecie i zachętę do obudzenia w sobie, lub odnowienia wiary i pobożności.

Nawet i w obrządkach religijnych ogłaszają się pewne, od czasu do czasu, zmiany; obchodzą się nadzwyczajne uroczystości i nabożeństwa, aby obudzić w ludziach ducha uśpionego, aby zagrać oziębłych, wyżej podnieść gorliwych. Ztąd już od wieków, bo w zakonie Mojżeszowym, obok zwykłych ceremonij i ofiar religijnych, nakazane były nabożeństwa nadzwyczajne na początku każdego miesiąca. Głosem trąb srebrnych zwoływali kapłani lud Izraelski na święta uroczyste pierwszego dnia księżyca i ofiarowali całopalenia z bydła, mąki, oliwy i wina; ofiary i modły w tym dniu miały wygląd uroczystszy, niż w dniu sobotnie, gdyż w ten sposób chciał Pan Bóg pobudzać Izraela do gorliwości w służbie swej. Dla tego po Mojżeszu Mędrzec Pański wychwala i Dawida Króla za to, iż „dał ozdobę świętom i ozdobił czasy, aż do skończenia życia swego, aby chwalili święte Imię Pańskie“²⁾.

To wyszczególnienie dni uroczystych przeszło do

1) Eccl. 17, 1—8. 2) 10 i 28. 3) Eccl. 47, 12.

Kościoła Chrystusowego. Chrystus Pan i Apostołowie obchodzą święta Paschy ze szczególniejszą uroczystością, mężowie Apostolscy i ojcowie Kościoła zaznaczają święta uroczystsze okazałością nabożeństwa, podniosłością modłów i świetnością nauk i wymowy; skupiając to wszystko dokoła jednej ofiary Chrystusa Pana, gromadząc wierne dziatki do pokuty i Komunii Świętej. Korzystał nasz Kościół Święty w ciągu wieków ze wszystkich wypadków nadzwyczajnych, pomyslnych, czy niepomyslnych, by synów swoich gromadzić dokoła ołtarzy; a zalecając szczególniejsze nabożeństwa wskazywał im obowiązek uczczenia Boga Zbawiciela i zarazem duchowego odrodzenia samych siebie przez modły, ofiary i Sakramenta Święte.

Ztąd pochodzą nasze nabożeństwa Jubileuszowe, ztąd wypływa i dzisiejsza nadzwyczajna uroczystość całonocna. Głosem swym pasterskim, donośniejszym, aniżeli głos trąb kapłanów Izraelskich, Ojciec nasz Święty nawołuje wierne sobie narody, spotykające nowe lato i wiek nowy, aby tę chwilę obrócili ku chwale Bożej i ku pożytkowi duszy własnej. „Szczególniejszymi a niezwykłymi objawami katolickiej wiary będzie uświęcony koniec wieku XIX i początek XX“, nakazuje Ojciec Święty w liście swym do Biskupów świata Katolickiego. „Mamy tu na myśli, powiada, uczczenie Zbawiciela Jezusa Chrystusa, które w owym roku będzie miało miejsce po wszystkich krajach. Podane przez pobożnych mężów projektu w tym przedmiocie pochwaliliśmy. I zaiste, jakiż przedmiot mógłby być

świętszym i zbawienniejszym? Wszak czego rodzaj ludzki pragnie, co kocha, czego się spodziewa, dokąd dąży: wszystko się znajduje w Jednorodzonym Synu Bożym, gdyż On jest zbawieniem, żywotem i zmartwychwstaniem naszym. Chęć przeto oderwania się od Niego, równałaby się chęci zguby wiecznej. To też lubo nigdzie nie ustaje, lecz owszem wszędzie się składa Zbawcy naszemu Jezusowi Chrystusowi chwała i podziękowanie, wszakże żadne podziękowanie, żadna cześć i chwała nie jest tyle wielką, iżby Mu się nie należała jeszcze większa i o wiele powszechniejsza... To zaś nabożeństwo niezwykle uroczyste, „objaw ten Katolickiej wiary i religii będzie polegał na obrzydzeniu i wyrzeczeniu się wszelkich niegodziwych słów i uczynków, oraz na publicznem zadosyćuczynieniu za wszystkie publiczne zniewagi Bóstwa Jezusa Chrystusa“

Uczczenie przeto i uwielbienie Boga Zbawcy za okazane nam dobrodziejstwa i zadosyćuczynienie za wszelkie bluźnierstwa doznane od nieprzyjaciół Jego, a przedewszystkiem od dzieci wyrodných, ma na celu uroczystość dzisiejsza. Tu się nam nadarza okoliczność uwielbienia Najśłodsze Jezusa, tu mamy środki do wynurzenia Mu hołdów i czci za doznane przezeń obelgi i krzywdy od bezbożnych. Tu w obec ołtarzy naszych, w całonocnem nabożeństwie, stajemy na wzór chrześcijan pierwszych wieków Kościoła, oświeceni światłem pochodni na zewnątrz, a wewnątrz światłem wiary, by w obec srożącej się bezbożności i niewiary zaświadczyć o naszej miłości i czci ku Jezusowi

naszemu. I ta Komunia nocna żywo nam stawia przed oczyma Komunię pierwszych bohaterów i wyznawców wiary naszej, kiedy przyjawszy Ją z rąk Kapłana wychodzili ze świątyni, jako lwy ziejący ogniem: niezwykieni dla świata, straszni dla szatanów ¹⁾. Tu nabrawszy zasilku z chleba Anielskiego stajemy się niestrudzeni, pełni życia i mocy na drodze tułactwa doczesnego: bo tu Jezus Chrystus, Ojciec przyszłego wieku, daje swym dzieciom błogosławieństwo na nowe drogi życia, na nowe trudy i prace, na nowe zdobycze i straty, na nowe uśmiechy szczęścia i na nowe lzy. „*Niech się nie trwoży serce wasze, mówi błogosławiąc nas. Jam jest droga i prawda i żywot... Jeśli mię o co prosić będziecie w Imię moje, to uczynię. Nie zostawię was sierotami*“ ²⁾.

II.

„*Wołaj, a nie przestawaj, mówił Bóg niegdyś do proroka, wstąp na górę wysoką ty, który opowiadasz Ewangelie Syonowi: oto Pan Bóg twój w mocy przyjdzie, a ramię Jego panować będzie: oto zapłata jego z nim i sprawa jego przed nim. Jako pasterz trzodę swoją paść będzie, ramieniem swem zgromadzi baranki. Przecz-że mówisz Izraelu; zakryta jest droga moja przed Panem i sąd mój minął przed Bogiem.*”

¹⁾ Chryzostom. Homil. ²⁾ Joan 14, 1, 6, 14, 18.

*Aż nie wiesz, aboś nie słyszał: Bóg wieczny Pan, który stworzył kraje, ziemie, nie ustanie, ani się spracuje i nie masz doścignienia mądrości Jego?*¹⁾

Spełniły się obietnice Boże w przyjściu Boga Zbawiciela na ziemię. Jako pasterz wziął na ramiona tulące się doń owce, podniósł upadłe, zgromadził rozproszone i wprowadził je do kościoła swego. Zgromadzonym wyświecił drogi odwieczne, wyjaśnił sądy Boże i wykazał swą mądrość odwieczną. Oto i my dziś gromadnem zebraniem potwierdzamy spełnienie się obietnic Bożych. Jeśli bowiem rzucimy oczyma naszemi wstecz, wspomnimy na dzieje wiary Bożej w ciągu wieku ubiegłego, zeznamy, że Pan panuje nad nami. Zeznamy i potwierdzimy, że chociaż często Bóg zsyła na nas krzyże, próby i doświadczenia, nie odmawia nam pomocy swej, ani nas zostawia sierotami. Wierny w obietnicach swych Bóg przedwieczny, potężnem ramieniem ogarnia dziatki swoje i broni je wpośród burz i przeciwności tego doczesnego tułactwa.

Stwierdzają to dzieje powszechne Kościoła, jak i dzieje nasze. Na początku kończącego się dziś wieku, Kościół nasz święty był zagrożony prawie we wszystkich stronach świata. Dzieci wyrodne zbuntowały się przeciwko swemu Ojcu — Namiestnikowi Chrystusa — Papieżowi. Zwyczajnie wojska buntowników przeciwko Bogu i odwiecznym prawom Kościoła, dotarły aż do Rzymu — Stolicy Piotrowej. Naczelny wódz tych hord

¹⁾ Izai 40.

dzikich, prawdziwy bicz Boży (Napoleon), porwał Ojca świętego ręką godnych siebie służalców i uprowadził Go do niewoli; a od uwięzionego Starca wymagał zręczenia się podstawowych praw i przywilejów Stolicy świętej na korzyść zaborcy, by sam mógł być panem życia i sumień całego świata. Pod osłoną bezbożnego wodza przewodnicy bezwyznaniowej filozofii wyszydali Boga i najświętsze zasady wiary. Sponiewierane zostały ołtarze i świątynie, pomęczeni albo rozpedzeni kapłani. Utworzyły się związki i stowarzyszenia mające na celu zniszczenie wiary Chrystusowej. Pod gołdem „wytępieć hańbę“ w rozmowach i pismach rzucono oszczerstwa na Kościół i kapłanów, wyśmiewano Objawienie Boże i prawdy wiary chrześcijańskiej. A włóczęgi uliczne i wszelkiego rodzaju męty społeczne: złodzieje i nierządnicy, podali filozofom dłoń gotową targnąć się na wszystko, co święte. Pod złudnemi gołdami nauki, postępu i równości wypowiedziano powszechną walkę przeciwko Kościołowi Chrystusowemu, jako rozsadnikowi ciemnoty, przesądu i tyranii. Czego nie dokazały wieki pogańskie mieczem, stosami i krzyżami; to umyślili bezbożni skutecznie za pomocą oszczerstwa i szyderstwa, podstępów i zdrady. Zawrzała walka na wszystkich krańcach świata Katolickiego. Świat zdziwiony ujrzał krew męczeńską ręką bratnią przelaną, ujrzał i całe hordy odstępów. Widziano wychowalców klasztornych, którzy poszedłszy drogą Judaszów sprzedawali Chrystusa i pisali dzieła uwłaczające i zaprzeczające Bóstwa Jego. Inni zaś odrzucając Boga

sponiewierali godność człowieka, wywodząc rodzaj jego od małpy.

Zaiste, ktoby z ubocza patrzył na dzieje Kościoła świętego, po ludzku sądząc, niedłgie by mu lata istnienia przepowiadał; i tak byłoby w istocie, gdyby ten Kościół na potęgę ludzką był wsparty. Ale nad Kościołem czuwa Bóg, co wyrzekł o Kościele swym iż „*bramy piekielne nie zwyciężą go*“. Ten Bóg poniżył i starł z oblicza ziemi wyrodków, bezbożnego mocarza oddał w ręce nieprzyjaciół. Zagnał go na bezludną wyspę, aby się opamiętał i do końca życia rozmyślał o zbrodni, której się dopuścił na Osobie tak świętej dla świata Katolickiego, aby tam dokonał życia, wyzuty z praw ten, który podeptał był prawa święte Matki—Kościola. Odgłosy bezbożności i szyderstwa zstąpiły z bluźniercami do grobu, a jeżeli została o nich pamięć wdzięczna, to w ustach i sercach nędzników i wyrzutek rodzaju ludzkiego.

Natomiast na czele Kościoła Chrystusowego stanęli Papieże wiekopomni, jak Grzegorz XVI, Pius IX i Leon XIII, którzy ręką potężną ujawszy ster Kościoła, kierowali tą łodzią Chrystusową nieustraszeni i niewyciężeni w ciągu wieku wpośród wichru szalejącego świata. Ku obronie powagi wyroków Bożych i Kościoła wystąpili pisarze i mówcy Katolicy, którzy piórem i wymową odparli nikczemne napaście odstępców i wyświetlili prawdę Chrystusową, obronili Majestat Boży i godność człowieka, na obraz i podobieństwo Boże stworzonego.

I nieraz w ciągu wieku podnosiła bezbożność głowę przeciwko Sternikowi Kościoła, odebrała mu, co siłą brutalną wydrzeć mogła; odebrała mu państwo doczesne, skazała go na dobrowolne więzienie w przybytkach Watykanu. Papież jako więzień w pośród wyrodných dzieci—Katolików, stanowiących prawa swobody sumienia, nazywających się Katolikami, pozostaje po dziś dzień uwięziony. Ale przy Nim moc Boża i urok Majestatu powagi Namiestnika Chrystusowego. Buntownicy marnie się rządzą, jeszcze marniej kończą; a Ojciec święty żyje w sercach i w ustach nietylko swych wiernych dziatek, ale i u wszystkich chrześcijan znany i sławiony, jako mąż Apostolski. Historyk katolicki z połowy tego wieku świadczy o tej niewzruszonej, a wiecznie się odradzającej, potęgę Kościoła naszego, powołując się na cały szereg faktów historycznych: „Gwałtowne wstrząśnienia, powiada, przewroty, wojny i rozruchy w różnych krajach, wszystko to stwierdziło i na nowo uwidocznilo odradzającą się siłę Katolicyzmu. Objaw ten tem jest oczywistszy, że Kościół przez potęgę tego świata porzucony, lub zdradzony, nic nie utracił na sile swojej, nawet w chwilach najtrudniejszych i najzawilszych. Duch Katolicki umacniał się i rozwijał nawet wśród najuciążliwszych warunków. Kiedy bezbożność zabierała się już do wyrzucia w łożach wielkich rewolucji grobowego napisu na „trupie Kościoła Rzymskiego“ Opatrzność Boża za każdą razą niweczyła jej zamiary i przedczesne tryumfy; a społeczeństwa Katolickie

umacniały się w miłości i wierności dla swego Kościoła. Z ruin dawnych świątyń powstawały nowe, zburzone zgromadzenia odradzały się i rozwijały jeszcze plenniejszem życiem. Stolica Apostolska w Rzymie zaczęła doznawać jeszcze większej miłości i czci, głębiej zrozumiano słowa Odkupiciela napisane na złotem tle pod kopułą bazyliki Świętego Piotra: „*Tys jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą Go*¹⁾).

III.

I oto na schyłku wieku, w Lato miłościwe, poruszył się cały świat; ze wszech stron pośpieszyły dzieci do swego Ojca—więźnia. Idą pielgrzymki niezliczone, podziwiają gród stary, co widział okowy i więzienie Świętego Piotra i patrzy na obecnego więźnia. Śpieszą do tego więźnia, padają Mu do nóg: Książęta i Arcykapłani narodów. A On, jak zjawisko nadziemskie, jak uosobienie dzisiejszego stanu wiary naszej—niemocny ciałem, ale panujący i niezłomny siłą Ducha Bożego, wita ich i przytula do serca swego; jak matka witająca dzieci pociesza się z cieszącymi się i z płaczącymi rozrzewni się i zapłaczę; a nad rzeszami niezliczonemi, wznoszącemi w różnorodnych

1) Hergenröther t. II.

językach okrzyki i zachwyty, wznosi się błogosławiąca dłoń Jego. Ta święta dłoń drży od starości, i od wzruszenia, i od pełności łask, które zlewa na dzieci swoje...

Na ten widok kruszą się i łkają wierne serca; mędrcy i kapłani widzą czasy Apostolskie i odwieczny Majestat Namiestnika Chrystusowego; prostaczkowie i ubogicy widzą Ojca swego i majestat następcy, ubogiego rybaka z Galilei. Na ten widok kruszą się grzesznicy, rumienia się ze wstydu niedowiarkowie; u każdego pomimowolnie, jakąś wyższą siłą tknięte, schyla się kolano i czoło... A tylko zawiść szatańska zgrzyta zębami na ten hołd narodów uwięzionemu Pasterzowi pasterzy, ale niczem nie zwyciężonemu, Namiestnikowi Boga ukrzyżowanego.

W tym pochodzie narodów do stóp Ojca Świętego uczestniczył i nasz Pasterz. Przed tronem Pasterza pasterzy zaświadczył i o naszej wierności i czołobitności. Zaświadczył Ojcu świętemu, że chociaż daleką jesteśmy owczarnią, śniegiem i lodami odeń oddzieloną; ale sercem i wiarą zawsze przy Nim stoimy. Tembardziej mógł o nas świadczyć Pasterz nasz Ojcu Świętemu, iż objeżdżając wsie i miasta poznał owce swoje, ich wiarę i nadzieję w Boga, ich wytrwałość w wierze ojców. Złożył przeto świadectwo pełne prawdy i serca; a więc i nasze grzechy i cnoty...

Nie ustała przeto nasza święta wiara Rzymsko-Katolicka, ani upadł jej urok i potęga w narodach i w sercach naszych!... Bo wszakże, bracia mili, każdy

z was może sobie przypomnieć, ile ta wiara wymaga z naszej strony poświęcenia i zaparcia się. Walczyć trzeba z pokusami złej woli. Dla tej wiary trzeba znosić ubóstwo i niedostatek, dla tej wiary trzeba przebaczyć krzywdy i urazy, dla tej wiary trzeba ponosić posty i umartwienia i znosić szyderstwa i śmiechy;.. ale co mam wyliczać świadectwa, które dajecie wierze Chrystusowej? Widzi je Bóg i ocenia. Ufny w pomoc Bożą prawy chrześcijanin, może z Hiobem cierpiącym zawołać: „*Oto w niebie świadek mój*“ 1).

Tymczasem ludzie według zmysłów ciała sądzący, wróżą upadek tej wiary — co na skale Piotrowej zbudowana, żyje w sercach milionów; a z roku na rok, z dnia na dzień, coraz więcej się rozwija, coraz więcej potężnieje, coraz więcej zwycięża i podbija zhołdowane sobie narody, nie mocą oręża i ludzkich wysiłków, ale nauką i miłością Boga i bliźniego. O życiu tej wiary świadczą nie tylko poważne ilości liczb, ale i nasze świątynie przepelnione, ale i nasze krzyże przydrożne i zagrody nasze, w których się rozlegają modły i śpiewy religijne ludu wiernego. O życiu tej wiary świadczy i noc dzisiejsza, kiedy na skinienie Ojca świętego otwarły się świątynie, a mocą i powagą następcy Świętego Piotra, trzymającego klucze królestwa niebieskiego, stanęły otworem podwoje miłosierdzia Bożego. A lud katolicki bez różnicy stanu i wieku śpieszy do Kościołów swych, by w tem całonocnem nabożeń-

1) 16, 20.

stwie oświadczyć przed Bogiem i przed ludźmi, iż słuchamy głosu pasterzy swoich, — by w pokucie i Komunii świętej poczerpnąć łask potrzebnych do zbawienia duszy.

O nocy uroczysta, nocy pamiętna! jakże ty nam przypominasz wieki dawne i wiarę praojców — kiedy w podziemnych świątyniach skupiali się dokoła swych Pasterzy pierwsi chrześcijanie i pierwsi męczennicy, pokutując i zasilając się Komunią świętą! O nocy święta na schyłku wieku starego i na początku nowego święcona! jakże wymownem ty jesteś świadectwem nieustannej i żywej wiary katolickiej po wsze wieki i we wszystkich narodach. O prawdziwie błogosławiona jesteś nocy święta! która tyle serc kruszysz i uświęcasz, a tak wymownie świadczysz o naszej wierności ku Zbawicielowi i jego Oblubienicy — Kościołowi świętemu.

Otoczmy, bracia mili, holdem ołtarz; uczcijmy Boga Zbawiciela naszego za wszystkie bluźnierstwa i zniewagi doznane od wyrodných synów; rzućmy się do stóp Chrystusa, a zeznajmy i wyznajmy Jego dobrodziejstwa i łaski nam okazane przez Ojca świętego. Zeznajmy i wyznajmy: Żywie nasz Bóg, żywie nasza wiara — żywie nasz Ojciec święty! Wołajmy głosem pełnym wiary i nadziei, że gdy nasz głos ustanie, na naszych prochach wołać będzie potomność katolicka i obwoływać zwycięztwa wiary, że nad ludem katolickim wołać będzie Chrystus: „*Ufajcie, Jam zwyciężył świat*“, i lud z Apostołem powtarzać: „*to jest zwy-*

ciężtwo nasze, wiara nasza". A na stolicy Piotrowej, w Rzymie, będzie biały staruszek, Ojciec święty, błogosławiący w pielgrzymce idące ku Niemu narody i pokolenia ¹⁾).

Teraz tedy o bracia mili jeżeli się sami poczuwamy do grzechów, śpieszmy do trybunału pokuty, spowiadajmy się z win swoich; płaczmy za nie i postanawiajmy szczerą poprawę życia; przez spowiedź pokutę z Bogiem pojednani, idźmy na sumieniu czysti do Komunii świętej, poczerpnijmy nowych sił na nowe drogi życia w nowym wieku, nowych błogosławieństw na nowe trudy, prace i próby Boże.

Synowie obłądu i nierozwagi, wy coście na rękę waszych ojców i matek wierzących wychowani, w niemowlęctwie wprowadzeni do Świątyni Bożej pod błogosławiącą rękę kapłańską dziś dalecy od nas przekonaniami i obyczajami! Dalekoście odbieżeli, dzieci swawolne, od dróg, któremi chadzali ojcowie wasi! O, nie odrywajcie się od nas, o, nie pozostawajcie wpośród bluźnierców, a nawróćcie się z całego serca waszego do Boga ojców waszych i do wiary matek waszych. Oto z Ojcem świętym wyciągamy do was ręce i po bratersku napominamy, abyście obrzydzili sobie występki i bluźnierstwa, a w pokucie i Komunii świętej znaleźli dla siebie drogę do powrotu.

Połączmy się, ludu wierny, w modlitwie ubłagałnej, a módlmy się za siebie i za braci: „*Nawróć że*

¹⁾ Macaulay.

*się, Panie, a daj się ubłagać sługom Twoim, iżbyśmy się weselili za te dni w któreś nas poniżył i za lata w któreśmy widzieli złe. Wejrzyj że na sługi Twoje i na dzieła Twoje; a niech jasność Twoja będzie nad nami, a sprawy rąk naszych prostuj nad nami i dzieło rąk naszych prostuj*¹⁾). A my lud Twój i owce pastwiska Twego będziemy wyznawać na wieki; od rodzaju do rodzaju będziemy opowiadać chwałę Twoją“ ²⁾).

A m e n.



¹⁾ Ps. 89, 13. ²⁾ Ps. 79—13.

Tegoż autora:

Kazania Świąteczne. Wilno 1897. 8. str 360 .	1 80
Wykład Ofiary Mszy świętej, w 30 naukach niedzielných, Wilno 1899. 8 str. 333 . . .	1 50
Kazania przygodne t I. Wilno 1899. 8 str. 330.	1 50
„ „ t. II.	w druku.
Ja Matka pięknej miłości, nabożeństwo Majowe. —	30
Nauka o Jubileuszu R. P. 1900 — 1901. Wy- danie 2-ie, Wilno 1901. str. 26	— 8
Pan i sługa wobec prawa Bożego	w druku.

